

## Dzień bez „dziękuję” w Lesie Mądrości

W Lesie Mądrości nastał spokojny poranek. Słońce przeciągało się leniwie nad drzewami, a jego promienie tańczyły wśród liści niczym świetliste motyle. Powietrze pachniało miodem, świeżą trawką i ciepłymi ciasteczkami z leśnych jagód.

Na ścieżce wśród paproci słychać było ciche „stuk-stuk” — to Lisek Dobrusek z białym plecakiem i żółtym pamiętnikiem podskakiwał radośnie, zostawiając za sobą ślady łapek w miękkim mchu.

Dziś był wyjątkowy dzień. Dobrusek postanowił zorganizować piknik na Polance Zgody. Rozesłał kolorowe zaproszenia i poprosił Mrówkę Pomocówkę o pomoc w przygotowaniach. Mrówka, jak to ona, od razu się zgodziła.

Całe przedpołudnie nosiła miseczki, układała serwetki z liści i piekła pachnące ciasteczka.

Kiedy nadszedł czas pikniku, cała Polanka Zgody tętniła radością.

Kwiaty rozkwiły jakby specjalnie na tę okazję, a śmiech przyjaciół mieszał się z cichym brzęczeniem pszczoł i melodyjnym śpiewem ptaków.

Ale... coś było nie tak.

Lisek, zajęty opowiadaniem swoich zabawnych historii, nie powiedział ani razu magicznego słowa: „dziękuję”.

Nie zauważył, że Mrówka Pomocówka siedzi z boku, ze splecionymi łapkami i oczami wbitymi w ziemię.

Zwykle żartowała i śmiała się razem z innymi — dziś milczała.

– Czy coś ją martwi? – przemknęło Liskowi przez głowę, ale zaraz znów zanurzył się w rozmowy.

Po pikniku coś ścisnęło go w brzuszku.

To nie były ciasteczka. To było uczucie, którego nie znał. Taki smutek w środku, jakby ktoś mu zwinął radość i zostawił pustkę.

Lisek pobiegł pod Dąb Mądrości. Tam, jak zwykle, czekała Sówka Wiedzulka, siedząc wśród książek pachnących lawendą i herbatą z truskawek.

– Sówko Wiedzulko... czemu mi tak... dziwnie? – zapytał, siadając pod drzewem.

Sówka spojrzała na niego przez różowe okulary, które świeciły jak zachodzące słońce.

– A czy dziś komuś podziękowałeś, Dobrusku?

Lisek zmarszczył nosek.

– Yyy... nie. Chyba nie.

– Może to Twój brzusek przypomina Ci, że ktoś dał Ci coś wyjątkowego, a Ty to przyjąłeś... jakby było oczywiste.

Lisek zbladł.

– Ojej... Mrówka Pomocówka tak się napracowała!

Nie czekając ani chwili, pobiegł przez pachnące ścieżki aż do jej chatki.

Mrówka siedziała na progu z pustym dzbankiem w łapkach.

– Mrówko Pomocówko! – zawołał zdyszany. – Jestem największym zapominałkiem w całym lesie! Nie powiedziałem Ci najważniejszego słowa...

**DZIĘKUJĘ!**

Za ciasteczka, za serwetki, za Twój czas... za wszystko!

Mrówka spojrzała na niego... i uśmiechnęła się tak ciepło, że aż dzbanek zadrżał w jej łapkach.

– Czekałam na to cały dzień, Dobrusku – powiedziała i podała mu ostatnie jagodowe ciasteczko.

Tego wieczoru Lisek usiadł pod Dębem Mądrości.

Na niebie świeciły już gwiazdy, a powietrze pachniało snem.

Wyjął żółty pamiętnik i zapisał:

**„Dziś nauczyłem się, że „dziękuję” to magiczne słowo, które sprawia, że inni czują się docenieni.”**

Lisek Dobrusek zamknął pamiętnik, ziewnął szeroko i spojrzął na gwiazdy nad Lasem Mądrości. Wiedział, że jutro czeka go kolejna przygoda. Ale teraz... pora spać.

### **Pytania do jutrzejszej rozmowy, które utrwalą sens bajki:**

- Jak możesz pokazać komuś, że doceniasz jego wysiłek?
- Kiedy ostatni raz komuś powiedziałeś/aś „dziękuję”?
- Czy pamiętasz, jak się czułeś/aś, gdy ktoś Tobie podziękował?

Bajka została zainspirowana wynikami badań psychologicznych dotyczących wdzięczności, opisanymi przez **Greater Good Science Center (UC Berkeley)**